(Nro. 173.)

ROZMAITOŚCI.

We Sobotę Nro. 86. 31. Lipca 1819.

Konserwatoryia we Włoszech iako wzór i obraz Lankasterskiego sposobu wzaiemney nauki.

Konserwatoryia Włoskie, są to instytuta pobożne, czyli szpitale, utrzymywane przez Obywateli maiętnych, a przeznaczone iedne dla podrzutków, drugie dla sierot, albo dla dzieci ubogich rodziców. Te dzieci mieszkaią tam, i maią bezpłatnie żywnosc, naukę i utrzymanie. Atoli przypuszczaią tam także i ludzi młodych, którzy pensyię płacą, tak, że wszystkie klassy mieszkanców mogą tam mieć naukę muzyczną, którą przenoszą wielce nad wszelką naukę prywatną. Ogłosić się iako wychowańca z Konserwatoryium, znaczy we Włoszech to samo, co zapewnić talentowi swoiemu przesąd sprzyiaiący.

Nie iest to rzeczą mniey ważną, uczynić tu uwagę, że tak kościoły iako i teatry iednakim sposobem dobieraią sobie w konserwatoryiach subiektów takich, iakich potrzebuią. Włochy nie upatruią w tem wcale nic zdrożnego, że pieniądze z iałmużny obracaią na kształcenie spiewaków i spiewaczek dla teatrów, a wychowoniec, będący w położeniu obierania sobie stałego sposobu życia, może namyślać się przez dni kilkanaście, czyli chce bydź spiewakiem w kościele, albo na operze.

Dawniey było w Neapolu trzy Konserwatoryiów dla młodych ludzi płci męzkiey, a w Weneeyi cztery dla młodych dziewczat. Konserwatoryia Neapolitańskie nazywały się: San Onofrio, la Pieta, i Santa Maria di Loretto. Ostatnie z nich było naysławnieyszem, ponieważ Leo i Durante byli w niem nauczycielami, i ztamtąd to wyszli naywięksi w swiecie komponiści Jomelli, Traette, Piccini, Sacchini, Guglielmi, Anfossi, Paisiello, Cimarosa, Zingarelli i inni sławni wychowańcy. W San Onofrio uczyło się do 80, w la Pieta około 120, a w Santa Maria di Loretto niemal 200 wychowańców. Te trzy Konserwatoryia ucierpiały niezmiernie przez wtargnienie Francuzkie do Neapolu; naruszono stałe fundusze, a w czasie zaburzenia i nędzy bogaci nie dawali iuż więcey wsparcia. Za Panowania Murata wszystkie te trzy Konserwatoryia połączono w iedno wielkie Konserwatoryium narodowe della Pieta, maiące siedzibę swoią w stolicy. Naczelnikiem i Dyrektorem iego został podówczas Paisiello, teraz nim iest Zingarelli. Zresztą bądź to przez przesąd alboliteż z inney iakowey przyczyny, urządzenie tego wielkiego Konserwatoryium nie pozyskało pochwały u wszystkich znawców.

Cztery Konserwatoryia dla dziewcząt w Wenecyi, były: L' Ospedale della Pieta, di Mendicanti, degli Incurabili, i L'Ospedaletto di San Giovanni e Pauli. Nad tem ostatniem przełożony był w roku 1770 Sacchini, i pod nim ukształciły się tam Gabrieli, Pasquali, Conti, Storace i wiele innych sławnych spiewaczek. Dziewczęta w czterech tych Konserwatoryiach utrzymywane były i uczone kosztem maiętnych miłośników muzyki, magnatów, kupców, i innych. Dozór nad ich sprawowaniem się był bardzo ścisły, i zostawały tam ponaywiększey części aż do zamęzcia. Dla cudzoziemców była rzecz bardzo zachwycaiąca znaydować się na koncertach tych dziewcząt. Nie tylko słyszeć było można wszelkie gatunki głosów, lecz grały także na wszystkich instrumentach, przyczem ani przykre dotykanie się strón kontrabasu, ani truduy ton fagotu i waltorni, słabych ich palców i delikatnych piersi nie odstraszały.

W każdem z trzech Konserwatoryiów dla chłopców w Neapolu, było po dwoch nauczycieli głównych, ieden do spiewu, drugi do kompozycyi. Nadto każde Konserwatoryium miało ieszcze do instrumentów nauczycieli osobnych, którzy nie mieszkali w instytucie, a których nazywano: *Maestri secolari*. Ci dawali lekcyie na skrzypcach, na wiolonczeli, na klawikorcie, oboi, i t. d. Do każdego in-

)(

strumentu był nauczyciel osobny; lecz tylko do instrumentów takich, na których grane w orkiestrze.

Przyymowano chłopców, maiących od 8 albo 10 aż do 20 lat wieku. Zazwyczay musieli zostawać w instytucie po lat 8, wyiąwszy, ieżeli w wieku poźnieyszym przyiętymi zostali, co zresztą było bardzo trudno, i tylko sposobem wyiątku dopuszczano w przypadkach, ieżeli już byli dobrymi muzykami, wyszłymi całkiem z początków.

Jeżeli młodzieńcy przez czas nieiaki w Konserwatoryium zostawali, a nie upatrywano w nich żadnych zdolności, odsełano ich nazad, ażeby innym nie zabierali mieysca. Wielu przeciwnie, wybywszy tam przez cały czas wyznaczony, zostawało się całkiem dla uczenia młodszych; lecz w takim razie byli wolnymi i mogli wystąpić, kiedy zechcieli.

Teraz zachodzi pytanie, iak było można aby ieden szczególnie nauczyciel spiewania i ieden nauczyciel kompozcyi wydołał uczyć dwóchset wychowańców, n. p. w byłem Konserwatoryium della Santa Maria di Loretto? Możnaby myśleć, że wielu z nich częstokroć w przeciągu dni ośmiu ledwie po godzinie lekcyi mieć mogli; lecz omylonoby się. Każdy uczeń miał codzień w każdym gatunku nauki przynaymniey po godzinie lekcyi, a to działo się w sposób następuiący:

Nauczyciel dobrał sobie czterech lub pięć uczniw naylepszych, i ćwiczył ich sam po kolei z naywiększą pilnością. Po skończeniu tey lekcyi każdy z tych uczniów w obecności nauczyciela dawał tęż samą lekcyię czterem lub pięciom innym uczniom niższego rzędu. Ci drudzy uczenie czynili toż samo, i tak zaszczepiła się nauka aż do klass ostatnich. Ten sposób uczenia przynosił te wielkie korzyści, że wychowańcy w iednymże czasie uczą się sami muzyki, uczyli się także nauczać iey drugich; że nauk, które otrzymywali sami, nie mogli słuchać tak płytko, aby nauczyciel nie dostrzegł natychmiast ich niedbałości i roztargnienia, i że zasady sztuki, które w iednymże czasie i sami odbierali i udzielali innym, utkwiły w ich pamięci tak dobrze, że iuż więcey wygładzonemi bydź nie mogły.

Ależ ten sposób uczenia, czemże on iest innem, ieżeli nie sposobem wzaiemney nauki Lankasterskim, który teraz wszędzie tak wielkie oklaski słusznie otrzymuie, który atoli według powyższey osnowy, iuż dawno przed Lankastrem w Konserwatoryiach Włoskich przy nauce muzyki, wykonywanym był praktycznie?

O Komecie.

(Z Gazety Moguńckiey, datowaney dnia 6. Lipca r. b.)

Kometa, widziainy w stronie północnowschodniey, w okolicy wielkiego Niedzwiedzia, Bliźniąt, Byka, i Perseusza, iest niemal tey samey wielkości, iakiey był ów, którego widzieliśmy w roku 1811. Ogon iego iest znakomity i ma światło iasne i piękne; jądro zdaie się równem bydź gwiaździe pierwszey wielkości, albo ią ieszcze przenosić; bieg zaś iego iest bardzo szybki. Mamy więc w roku bieżącym spodziewać się nowego pokrzepienia naszego systematu słonecznego, nowey żyły, nowego wlewu (impulsu) życia. Komety bowiem według naypodobnieyszego do prawdy obiaśnienia, nie są czem innem, iak elektrycznemi, i z nieznanych nam materyy złożonemi ziawiskami, które w ogromnem ciele systematu Swiatów (poczytanego iuż przez Platena za wieczne, żyiące Zoon) są tem samem, czem w ciele ludzkiem iest krew, co wprawdzie tylko przez wieczną moc twórczą i utrzymawczą bieg swóy otrzymało. Seneka wystawił iuż wzniosłe to zdanie, że komety nie są ogniem, ukazuiącym się raptownie i znowu niknącym, lecz że należą do wiecznych dzieł natury i wieszczo wskazuią nam czas, gdzie także i ich bieg ieszcze nieznany docieczonym zostanie; do takich bowiem rzeczy zgłębienia, nie wystarcza wiek ieden; że nakoniec potomkowie zdziwią się, iż nie iedney rzeczy tak iawney nie znano i nie widziano. Jeszcze Arystoteles usiłował z komet przepowiadać pogodę, a ieżeli są rzeczywiście tem, co podano wyżey, nastąpią ze wszech miar nie iedne skutki także i na planecie naszym. Spodziewamy się powtórzenia pomyślnych skutków z roku 1811go a nie przepowiadanych przez Arystotelesa burz i nawalnic niezmiernych. Nakoniec dla pocieszenia tych, którzy uyrzawszy ten pałaiący miecz Niebios, lękaią się wrzawy woienney, przytoczyć musiemy, że ów kometa, który ukazał się był za czasów Cesarza Nerona żadnych skutków po sobie nie zostawił, i według wyrazu Seneki odiął złą sławę kometom. Przeciwnie przed wypadkami ważnemi iaśniały inne komety, iak ów, który z początku równał się słońcu w wielkości, a iskrząc się czerwono, potem zaś coraz się zmnieyszaiąc, poprzedził woynę Achayską. Zresztą należałoby przy wykładania ziawisk niebiańskich postępować z pewnem świętem uszano-

waniem, i nie zdumiewać się, że dopiero tak poźno wykrywa się to, co tak głęboko iest ukryte. Starożytni upatrywali w tych iaśniejących ziawiskach, istoty, pałaiące Boską naturą i siłą, a przeto z religiynym umysłem wznosili oczy ku Niebu, kiedy tymczasem my spoglądamy na niego i na przyrodzenie, iedynie z żądzą zatknięcia nowey hypotezy o tem co nie znamy, a przytem częstokroć zaniedbuiemy czystą głębo uwagę i dociekanie.

Żywe gościńce.

P. Ferdynand Blumenwitz w Jagerndorfie w Slązku wschodnim, zastanawiaiąc się nad bnynem rośnieniem i mocą odradzania się wierzbiny (*salix*) naprowadzonym został na myśl zakładania żywych gościńców. Jego sposób postępowania iest następuiący, Gałęzie i rószczki wierzbowe rozdziela ón tak, że cieńsze obraca na faszyny, maiące zaś 1 do 3 cali grubości na pokrycie grobli drogowey czyli toru, a naygrubsze na kołki spaiaiące i szczoty. Sprowadziwszy dostateczną ilość tych roszczek i gałęzi, zaczyna się zakładanie gościńca. Aby go utrzymać w suchości, i otrzymać ziemię, potrzebną do wysklepienia toru, ciągną sie rowy wodne po obu stronach gościńca, a ziemia z nich wybrana rzuca się w części zaraz na tenże, i usypuie się w kupki, aby nią usłanie wierzbowe natychmiast przykryć. Jak tylko ziemia na tor wyrzucona, według prawideł budowania gościńców wypukle ułożoną zostanie, składaią się na grzbiecie gościńca gałęzie wierzbowe tak, aby ich końce wychodziły nieco za brzegi grobli gościńcowey. Ażeby zaś gałązki te równo ułoczyć, ażeby ziemię i krzemieniec, któremi ie przysypać należy, spoić, i aby spłukiwaniu albo zrywaniu brzegów gościńca przez deszcze i ulewy zapobiedz, zaciągaią się w brzegi faszyny i przybiiaią się kołkami wierzbowemi i szczotami. Dopiero na ostatku, ziemia wybrana z rowow a od usklepienia pozostała wyrzuca się na usłanie wierzbowe, a na zrównaną iey warsztwę wozi się piasek lub kamień drobno tłuczony, iako posypka. Jeżeli gościniec, iak zawsze należy, zakłada się w porze roku, sprzyiaiącey rozkorzenianiu się i rośnieniu gałęzi wierzbowych, i ieżeli przy zakładaniu miano staranie o tem, aby gałęzie wierzbowe ułożone zostały pomiędzy ziemią taką, która przez zgniłe szczątki organiczne i wpływy atmosfery stała się zdolną do wegetacyi, naówczas gałęzie wierzbowe wkrótce wypuszczą niezliczne mnóstwo korzeni, a po brzegach latorośle tak dalece, że w przeciągu lat kilku obfite korzenie a po brzegach roszczki zielone wybuiawszy, zamienią się w rozkoszne zarośle, miliony zaś roszczek i korzeni w sameyże grobli spoią się nareszcie i splątaią tak gęsto i mocno, że przy iakieykolwiek tylko dbałości o gościniec, naywiększe ciężary i wtedy nawet na nim przewożone bydź mogą, kiedy podczas słot ustawicznych na innych gościńcach ieździć byłoby trudno.

Według opisanego tu prostego sposobu pozakładał P. Blumenwitz żywe gościńce między niwami folwarku Jegerndorfskiego, w dobrach JO. Xięcia Lichtensteina, tudzież na nieżdzaney mocno drodze do Opawy. To zakładanie gościńców połączone iest z kosztem, w porównaniu bardzo małym; albowiem ieden sążeń ciągły gościńca kosztował wraz z posypaniem nie więcey nad 5 ZR. 28 3/4 kr. WW.; gdy tymczasem, gdyby porządny i stały grunt z kamieniami dadź chciano, przy dowozie tychże z odległości, milę wynoszącey, sążen gościńca, wyszedłbybył na 55 ZR. 45 kr. kosztu. Utrzymywanie takich gościńców żywych, iest łatwe równie iak tanie. Jeżeli tylko założone są należycie i doglądane, staią się co rok mocnieysze i trwalsze, bo niezliczone korzenie i latorośle wiążąc się wewnątrz coraz mocniey i ściśley, zamieniaią się nakoniec w rosnącą i nieprzebitą massę elastyczną. Są one naybardziey stosowne we wszystkich tych okolicach, gdzie iest dosyc wierzbiny a niema kamieni.

Myśli Jana Pauła

(z dzieł iego wyięte:)

Przeięcie się naywyższą radością zaymuie czucie równie iak ból, a człowiek staie się w niey podobnym do zwłok kamiennych, z bladą twarzą, lecz wewnątrz pełnym marzeń nadziemskich.

Wiek dziecinny zna tylko białe róże miłości niewinney, poźniey kwitną one rumieniey, i staią się nakoniec pełne rumieńca wstydliwości.

Któż może obiaśnić, dla czego ściśnienie od kochaney ręki więcey czaruiącego ognia w głąb serca posela aniżeli nawet samo pocałowanie, ieżeli tego nie sprawia może prostota, niewinność i stałość znamienia?

Każda dziewczyna ma tyle serc do otwar-

cia i do rozdarowania, ile Monarcha iakowy tabakierek; a oboie noszą na sobie obraz dawcy, nie zaś odbieraiącego.

Ubóstwo iest matką nadziei; obcny więc z piękną córką, a nie będziesz widzieć obrzydłey matki.

Oświadczenie miłości ze strony niewiasty nie zawisło na tem, aby może mężczyznie rzuciła się na szyię albo na piersi, lecz iedynie na tem, że powie po prostu: „Kocham cię.“ Wszystkie inne znamiona nie oznaczaią tego wcale.

Poezyia iest duchem ducha.

Nigdzie może dotkliwiey nie czniemy ucisku niskiego urodzenia, iak na festynach towarzyskich, do których ubogie wychowanie nie upośażyło nas sztukami rozrywki, iako to tańcami, muzyką, ieżdzeniem, grą, ięzykiem francuzkim i t. p.

Niewiasta ma ból i uciechę; mężczyzna bole i uciechy.

Piękny kwiat niewieści szuka iak pszczoła samego tylko kwiatu i kwiatów; ale kwiat dziki iak osa, tylko owocu.

Pniemy się na kwitnącą górę życia aby na śnieżnym iey szczycie umierać.

Każdy, przeciwko woli swoiey w iedney przynaymniey rzeczy nie zna mody, to iest, w sposobie kichania.

Wiele dowcipnych głów przy iednymże stole, nie znaczą to samo, co kilka gatunków wybornego wina, zlane do iedney szklanki?

Bardzo ubodzy ludzie powinniby dla nieiakiego zaspokoienia swoiego przenieść się w myśli do Dahometów w Gwinei wyższey, gdzie nosić pończochy nie wolno nikomu, iak tylko Królowi; albo do Francyi za czasów Karola VII. kiedy w Kraiu tym nikt nie posiadał dwóch koszul, oprócz samey Królowey.

Młodzi nie zniesą nic łatwiey iak ubóstwo (równie iak starzy nic łatwiey iak bogactwo), bo iakowakolwiek bądź miłość, czyli serdeczna czyli naukowa, roziaśnia sztucznie ich byt zachmurzony, i przy sztucznem tem świetle czyni ich tak wesołymi iak gdyby przy prawdziwem; równie iak ptaki śpiewaią ciągle przy świetle nocnem, bo ie za dzień trzymaią.

O czynności naukowey w Rossyi.

Od nieiakiego czasu zaymuią się w Rossyi z szczególnieyszą gorliwością przekładaniem na ięzyk Rossyyski klassyków dawnieyszych i nowych. Chociaż maią iuż trzy Rossyyskie przekłady Tacyta i przynaymniey po iednemu przekładowi wszystkich innych Klassyków dawnych, wszelako te po naywiększey części, albo pisane są w stylu, niestosownym do poprawionego składu ięzyka, lub bardzo mylne i niedokładne. Teraz słychać wszędzie o nowszych zawodach tego rodzaiu: iakoż niedawno P. Kulibin zapowiedział nowsze przekłady Kurcyiusza; P. Belustin, Liwiiusza, P. Muraiew, listy Humego i Cicerona; inni Millota, Segursa, Kocha i t. d.

Akademiia ięzyka Rossyyskiego w Petersburgu mianowała z Członków swych Wydział, który zaymować się ma roztrząsaniem dzieł, polecanych iey i nadesłanych od autorów, do uznawczego przyięcia. Członkami tego Wydziału mianowani są PP. Akademicy: Nikolsky, Xiąże Szichmatow, Karabanów, Sewastianów, i Sekretarz Akademii P. Sokołów. Akademiia rozdawać będzie nagrody, składaiące się z medalów złotych, albo z pewney summy pieniężney, dla zachęcenia naycelniey jeniialnych ale ubogich autorów, by wspierać ich położenie zewnętrzne i czynność literacką. Smutną, a częstokroć nawet i tamuiącą okolicznością dla nie iednego autora, iest drogość prassy; Akademiia zamyśla przeto także i w tym względzie dopomodz gotowey z innych miar chęci autorów, i uchwaliła, aby do drukowania dzieł przykładać się w części, lub pewną summą pieniężną, a w razie potrzeby nawet i całe kosztu druku na siebie przyiąć.

Literatura Rossyyska zbogacona została niedawno nowem dziełem pod tytułem: *Proba słownika synonimicznego w ięzyku Rossyyskim.*“ Wydawca tego dzieła P. Piotr Kałaydowicz zebrał wszystko, co tylko w przedmiocie tym dotychczas pisano, przydawszy do tego swoie uwagi i dodatki. Jak pożądanem iest to dzieło, i z iakiemi przyięte oklaskami, świadczą liczne pochwały, których pełne są pisma czasowe Rossyyskie.

Podpieranie rolnictwa we Francyi.

Dla popierania rolnictwa urządzaią we Francyi w każdym Departamencie umyślne folwarki experymentalne, aby roztrząsać nowe odkrycia i wynalazki, i teoryie pierwey, niżeli do dalszego doydą wykonywania, przez doświadczenia praktyczne sprawdzać. Proiekt, który godzien iest naśladowania.